

JACEK JULIUSZ JADACKI
Uniwersytet Warszawski

SOFIZMAT

Hm! Jakże — stary, tępy i niemrawy —
W logicznych kruczkach zdołam nabyć wprawy?
Lecz cóż! Iść trzeba!

Strepsjades do siebie
(Arystofanes, *Chmury*)

Wywód Profesora Bogusława Wolniewicza (dalej krótko: BW), zawarty w tekście *Krótki komentarz do ewentyzmu punktowego*¹ (dalej: „KK”), a skierowany przeciwko poglądom Profesora Zdzisława Augustynka (dalej: ZA), można zrekonstruować następująco.

Zgódźmy się, że:

- (1) BW — pisząc „KK” — miał w ręku i przed oczyma pewien egzemplarz „Edukacji Filozoficznej” (dalej: EF).
- (2) Każdy egzemplarz EF-a jest pewnym przedmiotem lub nie.

Przyjmijmy następnie, że:

- (3a) Każdy egzemplarz EF-a jest pewnym przedmiotem.
- (4a) Każdy przedmiot jest pewnym zdarzeniem punktowym lub zbiorem ufundowanym w zdarzeniach punktowych.

Jeżeli teraz przyjmujemy, że:

- (5a₁) Każdy egzemplarz EF-a jest pewnym zdarzeniem punktowym.
- (6a₁) Każde zdarzenie punktowe jest czymś nierozciąglym.

to mamy:

- (7a₁) BW — pisząc „KK” — miał w ręku i przed oczyma coś nierozciąglęgo.

Jeżeli natomiast przyjmujemy, że:

- (5a₂) Każdy egzemplarz EF-a jest pewnym zbiorem ufundowanym w zdarzeniach punktowych.
- (6a₂) Każdy zbiór jest czymś niewidzialnym.

¹ Dziękuję Profesorowi Augustynkowi za udostępnienie mi kopii maszynopisu „KK”, przesłanej Mu przez autora.

to mamy:

(7a₂)BW — pisząc „KK” — miał w ręku i przed oczyma coś niewidzialnego.

Przyjmijmy jednak, że:

(3b) Żaden egzemplarz EF-a nie jest przedmiotem.

(4b) Jeśli coś nie jest przedmiotem, to jest czymś nieistniejącym.

Zatem:

(5b) BW — pisząc „KK” — miał w ręku i przed oczyma coś nieistniejącego.

Ostatecznie więc otrzymujemy:

(8) BW — pisząc „KK”, i mając w ręku i przed oczyma pewien egzemplarz EF-a — miał *de facto* w ręku i przed oczyma coś bądź nierozciągliwego, bądź niewidzialnego, bądź nieistniejącego.

2.

Dokonana rekonstrukcja uwidacznia trzy tropy prowadzące BW od (1) do (8). W pierwszym tropie (A_1 — (1), (2), (3a), (4a) (5a J, (6a J, (7a J, (8) — trzy ogniwa należą *expressis verbis* do ewentyzmu ZA-a: (4a) i (6aJ. W drugim tropie (A_2 — (1), (2), (3a), (4a), (5a₂), (6a₂), (7a₂), (8) — taki status ma jedno ogniwo: (4a). W trzecim tropie (B) — (1), (2), (3b), (4b), (5b), (8) — żadne. Trop (B) możemy więc pominąć. Chociaż bowiem ZA przyjmuje skądinąd (4b), to z pewnością odrzuciłby (3b). Podobnie odpada trop (AJ, gdyż ZA z pewnością odrzuciłby każdą dopuszczalną eksplikację ogniwa (5a J.

Pozostaje więc trop (A_2). Wbrew sugestiom BW-a stanowiące człon tropu (A_1) ogniwo (6a₂) nie należy do teorii klas, lecz jest metafizyczną (*resp.* epistemologiczną) deklaracją niektórych filozofów (w takiej roli tutaj występują autorzy *Elementów logiki matematycznej i teorii mnogości*). Albowiem teoria klas po to m. in. jest systemem aksjomatycznym, aby być wolną od wszelkich intuicji. W szczególności język tego systemu nie zawiera stałych typu „abstrakt” lub „coś niewidzialnego”.

Jeśli zaś chodzi o intuicje metafizyczne związane z teorią klas, to są one różne u różnych osób. *Nb.* Ostatnio spory wokół epistemologicznego statusu zbiorów wyraźnie przybrały na sile. Rozważa się więc znowu, czy są one (wszystkie? niektóre?) obserwowalne, czy i ewentualnie gdzie są zlokalizowane etc².

Na tym tle już od dawna nie budzi szczególnych emocji teoretycznych to, że np. własności (widzialne?) bywają interpretowane jako zbiory (niewidzialne?) wszystkich przedmiotów te własności posiadających...³.

3.

Punktem wyjścia wszystkich tropów BW-a jest ogniwo (1). Trop (A_2) wymierzony w ZA-a odwołuje się do pewnej hipotezy o charakterze epistemologicznym. Jeśli

² Z bogatą literaturą angielską na ten temat mieli możliwość zapoznać się uczestnicy seminarium, prowadzonego od lat przez Profesora Augustynka wspólnie ze mną.

³ Przesłanka głosząca, że określony egzemplarz „Edukacji Filozoficznej” jest rzeczą (a mająca dodać wywodowi Profesora Wolniewicza swoistej *pikanterii* metafizycznej), jest oczywiście do wyprowadzenia wniosku (8) zbędna. Zauważmy jednak na marginesie, że spośród np. autorów polskich rzeczy jako pewne szczególne zbiory interpretują m. in. Kazimierz Ajdukiewicz i Ryszard Wójcicki.

zastosować epistemologiczną miarkę do przesłanki (1), okazałoby się, że nie jest ona takim banałem, żeby bez zastrzeżeń *absurdalizowała* wniosek (8). Pytanie, co naprawdę miał w ręku i przed oczyma BW, kiedy pisał „KK”, nie jest przecież epistemologicznie banalne. Może miał w ręku nie cały egzemplarz EF-a, lecz jedynie jakiś jego *czasowy przekrój*? Może miał przed oczyma tylko jakiś *przekrój przestrzenny* (powierzchnię?)? Więc może miał w ręku i przed oczyma pewien *konstrukt teoretyczny*? Jak się ten konstrukt ma do *realności*?

To nas prowadzi do żmudnych analiz, których nie zastąpią złą wolą podszyte⁴, ku uciesze rynku stosowane, skądinąd nienowe⁵ — logiczne kruczki. Parafrazując Profesora Wolniewicza chciałoby się powiedzieć: zwłaszcza jeśli są stosowane wobec Profesora Augustynka, który jest w filozofii polskiej postacią pierwszej wielkości.

⁴ Objawem takiej złej woli jest sugestia, że jeśli ktoś aspiruje do precyzji, to jest nieomylny. Jakby wykazanie, że ktoś się pomylił, takie aspiracje anulowało.

⁵ Prawie 60 lat temu w podobnym duchu Roman Ingarden krytykował *uroszczenia* Ajdukiewicza.